

*Alina Barszczewska-Krupa*

CHŁOPI I SPRAWA CHŁOPSKA  
W EMIGRACYJNYCH PLANACH POLITYCZNYCH  
STRONNICTWA ADAMA CZARTORYSKIEGO

W przeciwieństwie do zainteresowania, jakim historiografia polska obdarzała kwestię chłopską w ujęciu lewicy emigracyjnej, stosunek do tej problematyki stronnictwa arystokratyczno-liberalnego<sup>1</sup> nie wzbudził żywszego oddźwięku w środowisku historycznym. Tematowi temu nie została też poświęcona osobna rozprawa.

Dotychczasowe zainteresowania badawcze znajdowały częściej wyraz w postaci marginesowych uwag lub rozwijaniu tych wątków, które służyły raczej podbudowaniu argumentacji naukowej w pracach o inaczej zarysowanych celach badawczych i sposobach ich rozwiązywania<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Badania nad myślą polityczną stronnictwa A. Czartoryskiego oraz jej miejscem wśród koncepcji przekształcenia społeczeństwa polskiego, rozwijanymi w obrębie warstw posiadających, zdają się wskazywać, iż program arystokracji emigracyjnej posiadał umiarkowanie zachowawczy charakter. Różnił się on znacznie od pojęć konserwatystów krajowych, zamykających się w stanowowo-prowincjonalnym, politycznie ugodowym sposobie myślenia. W poszukiwaniu dróg do odzyskania niepodległości stronnictwo A. Czartoryskiego ewoluowało ku koncepcjom reform liberalnych, widząc w nich gwarancję zachowania uprzywilejowanej pozycji przeobrażonego ziemiaństwa, w naszej burżuazyjnej strukturze społecznej. Pod tym względem wyprzedzało ono konserwatystów krajowych, którzy postulaty przemian zamykali na ogół w granicach dozwolonych przez władze zaborcze.

Konieczność rozróżnienia stanowisk zachowawców krajowych i emigracyjnych skłania autorkę do rozważenia określenia charakteru stronnictwa jako arystokratyczno-konserwatywnego i zakwalifikowania go raczej jako arystokratyczno-liberalnego.

<sup>2</sup> Por. M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. I—III, Warszawa 1948—1950; R. Czepulis, *Myśl społeczna twórców Towarzystwa Rolniczego (1842—1861)*, Wrocław 1964; W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym*, Kraków 1913; L. Gadon, *Emigracja polską*, t. I—III, Kraków 1901; *Wielka emigracja*, Paryż [1960]; K. Gróniowski, *Problem rewolucji agrarnej w ideologii obozów burżuazyjno-demokratycznego i rewolucyjno-demokratycznego w Polsce*

Głównym motorem ugrupowania księcia Adama Czartoryskiego na emigracji były działania skierowane „na zewnątrz” ku zabiegom dyplomatycznym oraz „do wewnątrz”, co wynikało z konieczności zweryfikowania własnej ideologii, zasad politycznych i założeń organizacyjnych podporządkowanych nadrzędnemu celowi „wskrzeszenia” niepodległego państwa polskiego o takim układzie w stosunkach wewnętrznych, w którym posesjonaci nie utraciliby niczego z posiadanych przywilejów. „Ulepszenie” dawnych urzędów wewnętrznych oznaczało koncesje na rzecz innych warstw i grup społecznych. Granice kompromisu społecznego były jednak ściśle określone przez potrzeby dyktowane zarysowanymi celami politycznymi.

W programie obozu arystokratyczno-liberalnego, którego trzonem była magnateria i związana z nią zamożna szlachta folwarczna, dominowała teza, iż przyszła, niepodległa Polska będzie przetworzoną, unowocześnioną kontynuacją dawnej<sup>3</sup>. Na elastyczne, kompromisowe traktowanie perspektyw gospodarczo-społecznych kraju wpływała rzeczywistość krajowa, a bardziej jeszcze presja haseł rewolucyjnych demokratów<sup>4</sup>. Zapowiedź uwłaszczenia za wynagrodzeniem właścicieli przy jednoczesnym zachowaniu nie uszczuplonej własności folwarcznej, postulowanie równości wobec prawa z zastrzeżeniem, iż „wszelkie reformy wewnętrzne chce (stronnictwo A. Czartoryskiego — A. B.) na drodze

---

w latach 1850—1864. Z epoki Mickiewicza. Zeszyt specjalny „Przeglądu Historycznego”, Wrocław 1956, s. 170—174; S. Kieniewicz, *Problem rewolucji agrarnej w Polsce w okresie kształtowania się układu kapitalistycznego*, tamże, s. 3—39; W. Jakóbczyk, *Studia nad dziejami Wielkopolski w XIX w. (Dzieje pracy organicznej)*, t. I 1815—1850, Poznań 1951; S. Kalembka, *Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831—1862*, Warszawa 1971; B. Konarska, *W kręgu Hotelu Lambert. Władysław Zamoyski w latach 1832—1847*, Wrocław 1971; A. Lewak, *Czasy Wielkiej Emigracji, Polska jej dzieje i kultura*, t. III, Warszawa brw.; W. Łukasiewicz, *Wielka Emigracja (1831—1862). Obozy ideologiczne, polityka, publicystyka*, „Prace Polonistyczne” 1951, ser. 9; J. Szacki, *Ojczyzna — naród — rewolucja*, Warszawa 1961; J. Wszolek, *Adam Potocki a obóz Czartoryskiego w latach 1839—1851. U źródeł partii konserwatywnej w Galicji*, „Przegląd Historyczny” 1969, z. 4, s. 665—680; tenże, *Henryk Kamieński i obóz Adama Czartoryskiego w latach 1840—1842*, „Przegląd Historyczny” 1964, z. 4, s. 604—618; S. Szostakowski, *Z kart Wielkiej Emigracji. Prasa obozu arystokratyczno-konserwatywnego w latach 1832—1848*, Olsztyn 1974.

<sup>3</sup> Przemówienie A. Czartoryskiego z 3 V 1835 r., *Kronika Emigracji Polskiej*, Paryż 1835, s. 41—47. Tradycje wiązania przeszłości z przyszłością reprezentowało emigracyjne „stronnictwo rdzenne” A. Czartoryskiego. „Trzeci Maj” z 15 I 1840 r. odmawiał prawa reprezentowania ciągłości tradycji szlacheckiej „konserwatorom” krajowym, opierającym się na rządach zaborczych.

<sup>4</sup> Por. H. Żaliński, *Kształt polityczny Polski w ideologii Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (1832—1846)*, Wrocław 1976, s. 14—37.

prawnej po wybiciu się kraju przeprowadzić<sup>5</sup> miały zrazu zdewaluować propagandę lewicy emigracyjnej, a zarazem uspokoić sfery ziemiańskie. Liberalny odłam stronnictwa, który zyskiwał wpływ w miarę załamywania się nadziei na interwencję dyplomatyczną, wyraźniej akcentował konieczność reform agrarnych<sup>6</sup>.

Trafnie zauważył S. Szostakowski, iż program obozu arystokratyczno-liberalnego, poza niezmienną podstawą, jaką była obrona interesu klasowego magnaterii i zamożnej szlachty, nie miał cech stabilności. Przeciwnie, cechowała go zmienność i chwiejność, uwarunkowana zmieniającą się rzeczywistością ekonomiczno-społeczną w kraju i stosunkiem szlachty do perspektywy reform agrarnych.

Powinnością szlachty i najważniejszym przedmiotem jej zabiegów — wskazywał A. Czartoryski — winna być dbałość o chłopów, jako potencjalną siłę, którą pokierować winna w przyszłym powstaniu. „Dobre i serdeczne obchodzenie się z włościanami, ugruntowanie przez to ich ducha polskiego, po wszystkich prowincjach oświecenie ich, szkółki parafialno-praktyczne, poprawa ich bytu i gospodarstwa, urządzenie należytości, oddalenie wszelkiej arbitralności oficjalistów, zacyzyszowanie lub inne układy dające im swobodę” — oto nakazy, których realizacja jest konieczna — pisał w 1835 r.<sup>7</sup>

W kwestii chłopskiej przez pierwsze dziesięciolecie stronnictwo księcia Adama nie wychodziło z reguły poza postulaty humanitarne i moralno-religijne kierowane głównie do szlachty. Jeszcze 29 listopada 1840 r. Czartoryski podejmując kwestię chłopską koncentrował swoją uwagę na ogólnym rozpatrywaniu położenia chłopów, którzy „własnymi siłami, własnym znojem” uprawiają „żyzną ziemię naszą”<sup>8</sup>. „Oni są Polakami jak my — przekonywał szlachtę — kochają zagrody i niwy ojczyste jak my, są gotowi bronić i powstać za kraj [...] jak my. Któraż klasa jest godniejszą uwagi, względów i wdzięczności naszej” — zapytywał. Ktokolwiek zatem czuje się odpowiedzialny za los ojczyzny, winien „obracać wszelkie myśli i starania, aby (chłopów — A. B.) oświecać, uszczęśliwiać, poprawiać ich dolę, upewniać ją ile można i zjednywać sobie ich zaufanie i wdzięczność”<sup>9</sup>.

W serii artykułów opublikowanych przez „Trzeci Maj” w pierwszej połowie 1840 r., pt. *Emancypacja ludu w Polsce*<sup>10</sup> również mgliście for-

<sup>5</sup> Biblioteka Kórnicka, *Sprawozdanie z misji Świrskiego*, rkps 2452.

<sup>6</sup> L. Plater postulował, aby w imię skutecznej walki, „zachęcić włościan naszych” przez zapewnienie „własności tam, gdzie są wolnymi, a wolności i własności, gdzie jeszcze są w niewoli”. *Handelsman*, *op. cit.*, t. I, s. 267—268.

<sup>7</sup> Biblioteka Czart., IV 5329, instrukcja dla kraju I VI 1835.

<sup>8</sup> *Mowy księcia Adama Czartoryskiego*, Paryż 1847, s. 49.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> „Trzeci Maj” 28 II 1840, nr 8; 15 III 1840, nr 14; 28 IV 1840, nr 16.

mułowano potrzebę reform, stwierdzając, że „emancypacja ludu w Polsce jest również, jak sama niepodległość konieczna”<sup>11</sup>.

Daleko idące przemiany w kraju (Poznańskie, Galicja), postulaty wygłaszane przez lewicę demokratyczną w kraju i na emigracji sprawiały, że w 1844 r. — w przededniu spodziewanego powstania zbrojnego — Czartoryski poczuł się zobowiązany do ponownego poruszenia sprawy udziału chłopów w przyszłym powstaniu.

Z satysfakcją odnotowując informacje z kraju, „że zapał szerzy się między ludem” apelował zarazem do szlachty, aby kontrolowała jego postępy i usposabiała do „cierplivej sprężystości, póki godzina czynu nie wybije”<sup>12</sup>. Jednocześnie apelował do szlachty, aby nie okazywała lęku, „że ten żywotny zapał, zamiast przynieść oswobodzenie [...] posłuży tylko do spalenia nas samych”<sup>13</sup>. Nie dopuszczał myśli o „samobójczym pożarze”. Więcej nawet, autorytatywnie zaręczał szlachcie, że „lud polski daje nam nie obawy, lecz nadzieje”. Jeśli nawet nie uda się wzniecić powstania „powszechnego, jednoczesnego, urządzonego”, bądź przekształci się ono w spontaniczny zryw, gdy „biedni ludzie porywają się będą bez ładu, bez przewidzenia i nie w porę”, jedni „przezornie”, inni „na oślep i z rozpacz”, szlachta nie powinna usuwać się od tego ruchu. Czartoryski deklarował niezachwianą jeszcze wówczas pewność, że powstające do walki masy chłopskie „nie ruszą [...] w żadnym razie na swoich, na własnych ziomków”<sup>14</sup>. W przypiływie uniesienia idealizował patriotyczną postawę chłopów, wyobrażając sobie, iż poczucie przynależności do jednej wspólnej ojczyzny „panów i chłopów” odsunie konflikty społeczne na dalszy plan. Stary dyplomata z rzadką zaciekleścią bronił wówczas poglądu, że jeśli nawet kiedykolwiek lud „pobłądzi”, to nie będzie w tym jego winy. Ostrzegał szlachtę, że odpowiedzialność spadnie głównie na „ludzi wyższego światła i położenia”, którzy dla swych egoistycznych celów zaniedbali obowiązek zajmowania się ludem, dawania mu „zdrowych rad”, którzy nie chcieli „do niego przemawiać i korzystać z jego pocziwych chęci”, a tym samym nie wzbudzili w nim koniecznej „ufności i bratniego przywiązania”<sup>15</sup>. Rzeczywiste niebezpieczeństwo — zdaniem Czartoryskiego — grozi nie ze strony ludu, lecz ze strony władz zaborczych. One to dążą do zerwania „naturalnej” więzi ludu ze szlachtą. One też inspirują wszelkie działania godzące w jedność narodową, wyolbrzymiając pogłoski o „komunistycznych” celach działania „naszych wichrzycieli”.

<sup>11</sup> „Trzeci Maj” 12 XII 1840, nr 50.

<sup>12</sup> Przemówienie A. Czartoryskiego z 28 XI 1844, [w:] *Mowy...*, s. 79—81.

<sup>13</sup> Tamże, s. 80.

<sup>14</sup> Tamże, s. 80.

<sup>15</sup> Tamże, s. 81.

siejących wśród szlachty strach i zgrozę. Nieprawdą jest — mówił Czartoryski 29 XI 1844 — aby lud podzielał „szalone teorie kilku zamąconych, niedoważonych głów”, aczkolwiek rządy zaborcze czynią wszystko, aby to przekonanie upowszechnić wśród szlachty. Chęć zrzucenia jarzma zaborczego nazywają komunizmem po to, aby „właściciele ludzi majątnych i roztropnych odstraszyć od świętych obowiązków ku Ojczyźnie, i od służenia [...] jej sprawie”<sup>16</sup>. Adresując swoją wypowiedź do szlachty, podjął próbę wyjaśnienia jej, czym w istocie jest komunizm. Zastrzegając się, że trudno „dokładną i ścisłą dać o nim definicję” stwierdza, że jako prąd „modny” w zachodniej Europie, zawrócił głowę „niedojrzałym głowom”. W kraju natomiast nikt go właściwie nie rozumiał, a jeśli dotarło tu o nim wyobrażenie, to w „znaczeniu pogorszonym, przesadzonym”. Przyczyniły się do tego władze zaborcze, które za wszelką cenę dążą do „wszelkiej ufności i wiary wzajemnej, i dlatego — zdaniem przywódcy Hotelu Lambert — chcieliby upowszechnić mniemanie, że lud, uzbroiwszy się kiedykolwiek, nie uderzy na nich, ale najprzód na rodaków, na starszych braci broń obróci; że Polacy ostrzą noże nie na wrogów, ale aby między sobą się zarzynać, stąd (władze zaborcze — A. B.) wyprowadzają logiczny wniosek, że oni, znienawidzeni kraju gnębiciele, są jedyną teraz obroną i strażą u nas całości majątków i bezpieczeństwa osób; zatem że do nich przystawać i pod ich skrzydła pokornie chronić się nam trzeba”<sup>17</sup>. Uspokajając szlachtę wystraszoną „widmem komunizmu” domagał się od niej zrozumienia dla postulatu uwłaszczenia chłopów. W mowie wygłoszonej 29 listopada 1845 r. wypowiedział się po raz pierwszy jasno w tej kwestii: „Uwłaszczenie włościan tj. zabezpieczenie im własności gruntu [...] uważam w zasadzie [...] za główny i konieczny dla nas środek, jeśli chcemy żeby w chwili rozstrzygającej naszym losem cały naród tj. miliony ludu zgodnym i powszechnym splonęły zapałem i obróciły go rżem na swych ciemiężców”<sup>18</sup>. Wychodząc z założenia, że w chwilach stanowczych dla narodu czas przejść od zużytych, wytartych słów do czynów. „Czyn — jak trafnie zauważył A. Czartoryski — przez swoje rezultata jest najwyższym argumentem”<sup>19</sup>. Sam patriotyzm „bardzo gorący i szczerzy”, ale „bez żadnego skutku na zewnątrz” jest jedynie „płaszczem, którym się okrywa oziębłość”. Czas zatem wziąć przykład ze znacznej liczby właścicieli ziemskich w Wielkim Księstwie Poznań-

<sup>16</sup> Tamże, s. 78.

<sup>17</sup> Tamże, s. 78—79; A. Czartoryski dość trafnie określił istotę polityki rządu austriackiego. Zob. M. Żywoczyński, *Metternich i „polonizm”*. Wiek XIX. Prace ofiarowane Stefanowi Kieniewiczowi w 60 rocznicę urodzin, Warszawa 1967.

<sup>18</sup> Przemówienie A. Czartoryskiego z 29 XI 1845, [w:] *Mowy...*, s. 90.

<sup>19</sup> Tamże, s. 83.

skim, którzy „chwycili się danej przez Rząd możności wydzielenia włościanom części swojej własności” i dobrze na tym wyszli. Uwłaszczenie chłopów „z ręki szlachty” miałoby znaczenie tym większe, iż zarazem ugodziłoby w politykę rządów zaborczych, które „napróżno ludzą naszych rolników polepszeniem ich losu”. „W każdym razie — dodawał książę Adam — rządy obce chcą zachować sobie możność osłabienia i zubożenia kraju”<sup>20</sup>. Uwłaszczenie z inicjatywy szlachty miało mieć podwójne znaczenie: wytrącić główny oręż z rąk zaborców posługujących się w swej polityce zasadą „dziel i rządź”, a zarazem podporządkowania ich szlachcie przez „zrobienie z nich obywateli gorliwie przywiązanych do losów kraju”<sup>21</sup>. Za ważny argument dla postulatu uwłaszczenia uznał Czartoryski fakt, iż jest to jedyna droga uniknięcia rewolucji socjalnej.

„Arcyważne” w kwestii uwłaszczenia są metody „jakimi [...] wypadnie zmniejszyć i umiarkować niedogodności połączone zawsze z wielką i raptowną odmianą”<sup>22</sup>. Jak przygotować do niej chłopów? W jaki sposób wynagrodzić straty szlachcie? — oto pytania na jakie szukał odpowiedzi A. Czartoryski. Przewidywał, że „roztropny i gorliwy” rząd narodowy pomyśli o odszkodowaniu z własnych funduszków. Przekonany o tym, iż wszystkie bolączki i niedogodności związane z realizacją reformy uwłaszczeniowej zrekompensuje „wzrost swobód i bogactw kraju”, korzystnych dla wszystkich. Jeśli nawet szlachta potraktuje uwłaszczenie jako ofiarę, to niech wie, iż składa ją na ołtarzu „miłości ojczyzny, miłości chrześcijańskiej, konieczności i sprawiedliwości” by nie powiedzieć, w imię własnego interesu. Od niej zatem zależy, czy stanie na czele ruchu, czy też da się innym grupom społecznym zdystansować w walce o przeciągnięcie chłopów na stronę „wstrząśniętą socjalnych”.

Argumenty wytoczone przez Czartoryskiego nie trafiły do szlachty krajowej. Trzeba było rewolucji 1846 r., by uwłaszczenie stało się faktem w Galicji, a dwóch dziesięcioleci w Królestwie Polskim by chłopcy zostali uwłaszczeni z rąk władz zaborczych.

Kwestia chłopska, najważniejsza z punktu widzenia walki jaką toczyły ugrupowania emigracyjne o władzę nad krajem, w ujęciu przywódcy Hotelu Lambert, jak również w publicystyce stronnictwa arystokratyczno-liberalnego traktowana była nie tyle w kategoriach społecznych, co w kategoriach taktyki politycznej.

Skromna liczba trzech artykułów opublikowanych w latach 1844—1847 na łamach „Trzeciego Maja” zdaje się wskazywać, iż propono-

<sup>20</sup> Tamże, s. 90.

<sup>21</sup> Tamże, s. 91.

<sup>22</sup> Tamże.

wana reforma rozumiana tylko jako manewr polityczny, była chwytem propagandowym zbyt drażliwym<sup>23</sup>.

W artykule *Kilka słów o przyjaciółach ludu w Polsce* anonimowy publicysta zapewniał, że władza monarchiczna nigdy nie przechodziła obojętnie wobec pokrzywdzonych warstw narodu. W przyszłej Polsce obrona ich będzie „misją dynastii polskiej”. Naprawa ustroju społecznego i ekonomicznego zależeć będzie nie tylko od dobrej woli monarchy, lecz przede wszystkim od narodu i decyzji jego przedstawicielskich instytucji. Ostrożność sformułowań wobec najdrażliwszej kwestii tego czasu przebija również z artykułu pt. *Geniusz naczelników Republiki Polskiej i moskiewska Słowiańszczyzna*. Autor podpisujący się kryptonimem L. A. S. — polemizując z poglądami Towarzystwa Demokratycznego Polskiego — przyznaje, iż przyszłość Polski zależy od „usamowolnienia” chłopów. Jeśli bowiem chłopci będą żyli pod jarzmem szlacheckiego bezprawia, granice stać będą otworem dla nieprzyjaciół, a nędza i ubóstwo będą hamulcem gospodarczego rozwoju. L. A. S. uważa jednak, że dążenie demokratów do „rozerwania przymierza między panem a wieśniakiem” jest stanowiskiem fałszywym i w praktyce szkodliwym, ponieważ grozi anarchią i „wojną domową”. Zdaniem autora przenoszenie obcych wzorów społecznych na grunt polski dowodzi niezrozumienia specyfiki polskiej drogi do kapitalizmu. „Trzeci Maj” podzielając pogląd demokratów o konieczności uwłaszczenia, postuluje, by reformę tę przeprowadzać „rozważnie, roztropnie i umiarkowanie”. O tym wreszcie, jaki charakter będzie miało uwłaszczenie „z warunkiem lub bez warunku” zadecyduje nie emigracja, bo prerogatywy te *de jure* i *de facto* do przyszłego Sejmu Narodowego należeć będą<sup>24</sup>.

Osobiste przeświadczenie Adama Czartoryskiego, podzielane w kwestii uwłaszczenia i przewidywanych skutków politycznych przez większość jego współpracowników i sympatyków, poddane zostać miało w 1846 r. generalnej rewizji. Publicznie, na forum emigracyjnym wypowiedział się Czartoryski o tym dwukrotnie: w Towarzystwie Historyczno-Literackim w rocznicę 29 listopada 1846 r. oraz w artykule opublikowanym na łamach „*Journal des Débats*” 30 listopada 1846 r.<sup>25</sup>

<sup>23</sup> Por. artykuł *Kilka słów o przyjaciółach ludu w Polsce*, „Trzeci Maj” 1844, nr 22, s. 90—91; *Geniusz naczelników Republiki Polskiej i moskiewska Słowiańszczyzna*, tamże, 1845, nr 21/22, s. 83, 85; *Uwłaszczenie chłopów*, tamże, 1847, nr 18, s. 454—460.

<sup>24</sup> „Trzeci Maj” 1845, nr 21/22, s. 85.

<sup>25</sup> Artykuł zawierał fragmenty przemówienia z 29 XI 1846. Treść artykułu w języku francuskim została przedrukowana w zbiorze przemówień A. Czartoryskiego z 1847 r.

Hasło jedności i zgody, na którym książe Adam budował od lat piętnastu plany przywrócenia Polsce niepodległości, wraz z koncepcją uwłaszczenia rozumianą jako dobrowolny akt miłosierdzia wobec chłopów, połączony z interesem własnym szlachty, która na tej drodze — zdaniem Czartoryskiego — szukać miała miejsca w przeobrażającym się społeczeństwie, runął w gruzy.

Patriotycznych intencji księcia nie podzielała przede wszystkim szlachta. Dalekie głosy płynące z Hotelu Lambert, uznawane przez niektórych jej przedstawicieli, nie znajdowały w większości warstwy ani zrozumienia, ani też akceptacji. „Ludzie znaczenia i majątku” — na obszarze Galicji oraz w Królestwie Polskim — dość sceptycznie ustosunkowywali się do planów niepodległościowych A. Czartoryskiego. Generalnie rzecz biorąc, hasła powstańcze uznawało ziemiaństwo za niebezpieczne, ideę odbudowania kraju jako monarchii za przedwczesną, a wyśunięcie Czartoryskiego jako króla *de facto* za nieracjonalne, a nawet kompromitujące autorytet osobisty księcia. Kryzys zaufania sfer ziemiańskich do postulatów polityczno-ustrojowych oznaczał ostrożność w przyjmowaniu również programu polityczno-społecznego Hotelu Lambert. Rady i wskazówki księcia, z którymi liczyła się grupa przedstawicieli ziemiaństwa działająca na obszarze Galicji w latach czterdziestych, były wykorzystywane głównie na gruncie działań legalnych<sup>26</sup>.

Wydarzenia 1846 r., a zwłaszcza rabacja chłopska i jej następstwa postawiły Czartoryskiego i Hotel Lambert w nader trudnej sytuacji.

Dramat Czartoryskiego polegał nie na tym, iż w imieniu stronnictwa, zgłosił on spontanicznie poparcie dla rewolucyjnego rządu krakowskiego i zasad wyłożonych w manifestie Rządu Narodowego<sup>27</sup>. Oceniając wydarzenia 1846 r. z perspektywy miesięcy nie ukrywał już, że popełnił błąd, nie tyle jako patriota — lecz jako moralny przywódca

<sup>26</sup> W okresie częściowych zmian w stosunkach pańszczyźnianych, Czartoryski podtrzymywał łączność z wybitnymi politykami, przyczyniając się w niemałej mierze m. in. do reform sejmu stanowego w Galicji w latach 1843—1845. Zob. E. Kostolowski, *Studia nad kwestią włościańską w latach 1846—1864, ze szczególnym uwzględnieniem literatury politycznej*, Lwów 1938, s. 107. R. Czepulis, *Myśl społeczna twórców Towarzystwa Rolniczego 1842—1861*, Wrocław 1964; D. Fajnhauz, *Ruch konspiracyjny na Litwie i Białorusi 1846—1848*, Warszawa 1965, s. 48 i n.; W 1845 r. Leon Sapieha wysłał księciu Czartoryskiemu — z prośbą o opinię — obszerny memoriał o stosunkach włościańskich i wynikach akcji ziemiaństwa galicyjskiego w sejmie pt. *O ważności i działaniach sejmów galicyjskich*. L. Sapieha, *Wspomnienia*, Kraków 1912, s. 356—362.

<sup>27</sup> „W pierwszej atoli chwili, myśląc, że (powstanie — A. B.) może być narodowym, postąpiliśmy jak dobrzy żołnierze, co słysząc huk armat, chcąbiegnąć na pomoc walczącym braciom, niewiele pytając, jaka jest nadzieja boju, i kto nim dowodzi”, *Przemówienie 29 XI 1846, [w:] Mowy...*, s. 110.



warstwy szlacheckiej „która w sobie mieści jego (narodu — A. B.) moralną siłę, jego duchową wartość, jego światło i naukę, jego najszlachetniejsze uczucia”<sup>28</sup>. Zachowując niezmiennie pogląd o przywódczej roli szlachty, wobec pozostałych części narodu, wyrzucał jej, iż nie dopełniła ona swego narodowego „posłannictwa”<sup>29</sup> w 1846 r. Pozostając w przeświadczeniu, że „zaraza choć w sobie zgubna i bezbożna” mogła być przecież „pożytecznie” wykorzystana przez szlachtę, zarzucał jej, iż nie uczyniła nic by poruszone masy sobie podporządkować. Gdyby zatem miała przechwycić kierownictwo nad „rzeszami chętnymi i posłusznymi”, i gdyby wówczas nawet polala się krew, to winę jej złagodzić mógł cel, którym jest odzyskanie niepodległej Polski. Szlachta zatem, patrząc na skutki, zasługuje na słowa nagany. Powinna zatem przejąć się „głęboką żalnością i skruchą”. Za winy jej niektórzy przedstawiciele warstwy już odpokutowali „krwią przelaną, śmiercią lub więzieniem”<sup>30</sup>. Rozgrzeszając częściowo szlachtę, nakazywał jej wyciągnąć z 1846 r. nauki dla przyszłości<sup>31</sup>.

Ogrom odpowiedzialności spada — zdaniem Czartoryskiego — na głównych sprawców nieszczęść: politykę rządu zaborczego i „wichrycieli”.

W ocenie wydarzeń 1846 r. Czartoryski dość konsekwentnie rozwijał dawniejsze — obecnie zaktualizowane — poglądy o antypolskiej, antynarodowej i w rezultacie antyszlacheckiej polityce rządów państw zaborczych, a zwłaszcza rządu austriackiego. Tryumf „kiedy uda im się twierdzić że Polacy, w przewrotnym zaślepieniu, sami przysposobili rozjuszony motłoch na swoją i ojczyzny zgubę”<sup>32</sup> jest tryumfem polityki antypolskiej, niosącej zagładę narodowi. Czartoryski ze zgrozą uświadamiał szlachcie, iż w trosce o całość i interesy monarchii austriackiej, Wiedeń zdobył się na pogwałcenie feudalnego porządku społecznego, który stanowi jej podwalinę. Wreszcie „przyszło do tego — mówił — co smutno jest wyrzec, że nawet zasada własności, i na niej oparta moralność, zostały [...] mocno zachwiane”<sup>33</sup>. Niegodziwe działanie zgrai

<sup>28</sup> Tamże, s. 116.

<sup>29</sup> Analogiczny pogląd na rolę szlachty zob. w „Dzienniku Narodowym” 1846, s. 1010; w „Trzecim Maju” 1843, s. 692.

<sup>30</sup> Tamże, s. 112.

<sup>31</sup> „Grzeszyła ona (szlachta — A. B.) długo i wiele, ale też długo i wiele już pokutowała [...] poprawiona i oczyszczona, gdy się weźmie do dzieła, wyjdzie z triumfem, bo Bóg ją wesprze i dopomoże, da jej potrzebną siłę, miłość i rozum nawet [...]”, „Dziennik Narodowy” 1848, s. 759.

<sup>32</sup> Tamże, s. 111.

<sup>33</sup> Tamże, s. 113; Apoteoza własności była częstym motywem w publicystyce Hotelu Lambert: „Własność jest prawem tak świętym, że jest nawet obwarowana prawem boskim! Wszelkie przeto wyobrażenia o wspólności majątkowej, a tym

lokalnych urzędników „ssących nasze prowincje” sprawiło, iż zmieniły się pojęcia „prostych ludzi” — dotąd pobożnych i dobrodusznych — którzy obecnie dążą do „mordu i grabieży dla przywłaszczenia sobie cudzej własności [...] i utrzymują, że cała okoliczna ziemia i co się na niej znajduje, przynależy do ich dowolnego rozbioru”<sup>34</sup>. Zdaniem Czartoryskiego władze austriackie popełniły kardynalny błąd przygotowując reformę agrarną według wzoru pruskiego. Z doświadczeń uwłaszczeniowych na ziemiach polskich pod berłem pruskim wynika niewątpliwie groźba, iż nadanie ziemi bogatym chłopom, którzy otrzymali nadzieję na drodze reform ogólnych, nie powstrzyma w przyszłości chłopów bezrolnych do sięgania po własność folwarczną. „Słychać teraz — pisał książę Adam jesienią 1846 r. — że chałupniki i parobcy zamyślają dopominać się równego daru, konsekwentnie rozumiejąc iż, ponieważ rząd raz zabrał pewną część ziemi dla nadania jej ówczesnym gospodarzom, mocen jest i powinien drugi raz zabrać jej więcej dla uposażenia tych co jej jeszcze nie mają”<sup>35</sup>. Wskazując na antyszlachecką stronę polityki władz zaborczych, przestrzegał: „Rządy nami władające, będą kiedyś wyrzucać sobie, że chcąc wykonać zamysł arcychwałebny, uposażenia włościan, nie zachowały świącie, w jego uskutecznieniu, formy polubownego układu, w którym by posiadacze majątków, chętnie i dobrowolnie uczynili, dla dobra powszechnego, potrzebne ofiary; ale, że używając arbitralnej władzy nadały arbitralnie jednemu, co drugiem odjęły; przez co, i przez inne poprzednie i następne urzędzenia, zamiast zachowania dawnego lub zaprowadzenia nowego moralnego związku między klasami społeczności, koniecznego dla niej szczęścia i spokojności zdały się owszem, nieufność, niechęć, nienawiść mieć między nie zagnieżdzać”<sup>36</sup>.

Choć trudno odmówić przenikliwości autorowi tych słów, gdy chodzi o ocenę skutków reformy, to przecież postulat dobrowolnych układów, głoszony w końcu 1846 r., był co najmniej nierealny, jeśli nie utopijny.

Sprawa uwłaszczenia, która tak absorbowała uwagę Czartoryskiego, ze względu na skutki społeczne, polityczne i moralne pojawiła się raz jeszcze w formie bardziej rozwiniętej na łamach „Trzeciego Maja” w 1847 r. Anonimowy autor artykułu zatytułowanego *Uwłaszczenie*

---

samym o zniesieniu własności są marzeniami dziecinnymi [...]” „Rocznik Emigracji Polskiej” 1836, s. 152; „Własność jest zasadą najrozleglejszą, najtrwalszą. Jest to dar Boży” — dowodził „Trzeci Maj” 1840, s. 24—25.

<sup>34</sup> Tamże, s. 113—114.

<sup>35</sup> Tamże, s. 114.

<sup>36</sup> Tamże.

chłopów<sup>37</sup>, podtrzymując postulat uwłaszczenia, co więcej, uważając je nadal za podstawę polityki społecznej Hotelu Lambert, przestrzegał przed zbyt pochopnym rozstrzygnięciem tej kwestii, w obawie by nie zyskali na nim drobni wiejscy kapitaliści kosztem chłopów. Wychodząc z założenia, że chłop nie jest dostatecznie przygotowany by zadbać o własną ziemię, by ustrzec się długów, wyrażał obawę, że w „mgnieniu oka” przejdzie on w ręce arendarza, który chłopą zostawi wprawdzie w chałupie, ale mu każe słony czynsz płacić od gruntu, a sam trudnić się będzie spekulacją i handlem. Celem reformy nie może być zatem „zniszczenie arystokracji szlacheckiej, a podniesienie arystokracji pieniężnej”, lecz zabezpieczenie interesów chłopstwa przed lichwiarstwem i spekulacją. Publicysta „Trzeciego Maja” atakował demokratów za to, iż wysuwając hasła rewolucji społecznej wiązali je tak silnie z hasłem powstania narodowego, stwarzając niebezpieczeństwa, które odbiły się na rewolucji 1846 r.<sup>38</sup>

Sam Czartoryski równie ostro oceniał „knowanie wichryczieli”, aczkolwiek w swej krytyce kładł silniejszy nacisk na społeczne znaczenie teorii „komunistycznych”. „Nigdy nie przypuszczał do myśli — mówił — że tak nazwany komunizm — szła przekwitlej i psującej się tam i ówdzie cywilizacji, znajdzie przystęp do naszych włości”<sup>39</sup>. Za to, aby komunizm „wyzuty ze wszelkich teoretycznych obwijań” mógł trafić do „prostych umysłów” i „zagadać nagim i najniegodziwszym językiem”, odpowiedzialni są demokraci. Tylko oni — zdaniem Czartoryskiego — mogli mieć zły wpływ na chłopów, bo długo przed tym dowodzili, że „polskie dawne, bratnie i chrześcijańskie prawidła, nie są już obowiązujące”. Czartoryski nie dopuszczał myśli, iż „źródłem zarazy” mogły być stosunki między wsią i dworem. Przeceniał więc rolę agitacji wśród chłopów, sądząc, że wszystkiemu są winne „zbojeczkie nauki”, które poruszyły „szumowiny ludu [...]”; ich siła brutalna, pobudzana z różnych stron, obróciła się tam, gdzie podobnej siły więcej było, gdzie błysnęły bagnety i nadzieja bezkarności i zysku<sup>40</sup>. W ten sposób połączyły się dążenia „najzapamiętaleszej demagogii z widokami despotycznych administracji”<sup>41</sup>. Nie uświadomiona zgodność dążeń przeciwstawnych sił, niezależnie od motywów, które nimi kierowały,

<sup>37</sup> „Trzeci Maj” 1847, s. 459—460.

<sup>38</sup> Monarchiści winili demokratów za to, że „kojarzyło wyobrażenie ojczyzny z nienawiścią do bogatszych”, L. Gajewski, *Z przemówienia 3 V 1846*, cyt. wg Kostołowskiego, *op. cit.*, s. 108.

<sup>39</sup> *Przemówienie z 29 XI 1846*, [w:] *Mowy...*, s. 111.

<sup>40</sup> Tamże, s. 111.

<sup>41</sup> Tamże, s. 112—113.

przyniosła w rezultacie „zbrodnię potworną” według Czartoryskiego. „Demagogów”, którzy chcieliby kontynuować agitację wśród chłopów, okneślał jako ludzi „wyzutych z rozwagi i sumienia”; na „wyrodnym synów” rzucał przekleństwo „na wieki”. Pozostałych napominał: „Żadnemu Polakowi nie należało tracić z pamięci, że chęć obrony Ojczyzny, i stąd pożądane dla wspólnego wyswobodzenia się porwanie się ludu, nie może się zrodzić, tylko za pomocą przypomnianych obowiązków i szlacheckich jakichkolwiek powodów, nie zaś jedynie z zażartej chciwości samych materialnych korzyści i z gwałtownego ich nabywania”<sup>42</sup>. Teza o „niegodziwej chciwości” i materialnych pobudkach wystąpień chłopskich przeciwstawiana uduchowionemu patriotyzmowi szlachty, skłonnej do działania w imię poświęcenia, ofiar i szlacheckiej rezygnacji z „niskich i niegodnych namiętności”, nie mogła liczyć na szerszy odbiór społeczny, jako zbyt anachroniczna i niesprawdzalna historycznie. Jeśli zatem chciał ją ożywić Czartoryski, to wyłącznie dla celów propagandowych. W samej rzeczy, słowa, które kierował bezpośrednio do szlachty brzmiały nieco ostrzej, gdy ją upominał: „Wielkie klęski i niebezpieczeństwa są źródłem poprawy ludzi, i uleczą nas z błędów, z uprzedzeń, z przywar; odwiodą od zbytków, od życia rozwiązłego, od widoków samej próżności, i własnego tyłko i ślepego interesu; — zagną nas do wszechbratniej miłości, do jasnej i wyrozumiałej rozwagi naszego położenia i potrzeby, do ofiar części intrat i wygod, mało znaczących, kiedy się nimi nabywa spokój, bezpieczeństwo i pomyślność powszechna. Tak jest — konkludował — klęski i niebezpieczeństwa zahartują nas do spójności dążeń, do tęgości przedsięwzięć, których brak był przyczyną naszej zguby; wreszcie powiodą nas do zamiłowania wiary przodków, która stroskanym i cierpiącym przyniesie pocieszenia i siły napróżno gdzie indziej szukane”<sup>43</sup>.

Wskazania Adama Czartoryskiego, modelujące wzorzec szlachecko-patrioty, który miał przewodzić społeczeństwu polskiemu w jego walce o społeczne i narodowe wyzwolenie nie mieściły się jednak w rzeczywistości krajowej.

W ogólnym procesie emancypacji kraju spod wpływów emigracji znalazła się szlachta krajowa. Wydarzenia 1846 r. przyspieszyły proces polaryzacji postaw politycznych i społecznych oraz mentalności tej warstwy. Zróznicowaniu uległy jej ambicje i aspiracje polityczne w zależności od dróg rozwojowych każdej z dzielnic dawnej Rzeczypospoli-

<sup>42</sup> Tamże, s. 112.

<sup>43</sup> Tamże, s. 117. Program postępowania wobec chłopów, utrzymany w duchu katolickim, patriarchalnym i starszlacheckim sformułował zachowawczy „Dziennik Narodowy” 1846, s. 997—998.

tej, od możliwości politycznego działania zakreślonego przez władze w poszczególnych zaborach.

Instytut Historii  
Zakład Historii Polski Nowożytnej

*Алина Барцевска-Крупа*

КРЕСТЬЯНСТВО И ВОПРОС КРЕСТЬЯНСТВА  
В ЭМИГРАЦИОННЫХ ПЛАНАХ ПОЛИТИЧЕСКОЙ ГРУППИРОВКИ  
АДАМА ЧАРТОРИСКОГО

До настоящего времени польская историография мало внимания посвящала отношению либерально-аристократической группировке в период Великой Эмиграции. Идеология политической партии, политические и организационные принципы этой группировки были подчинены вышестоящей цели „возрождения“ независимого польского государства, с такой общественной структурой, в которой землевладельцы могли бы защитить свою привилегированную позицию. Общественные концессии в пользу остальных слоёв и групп народа были важным, хотя и не единственным, средством направленным на достижение главной цели. Отношение группировки к крестьянству и крестьянскому вопросу — рассматриваемый с политической точки зрения — формировался эволюционно, в зависимости от изменений общественно-экономических условий в стране, а также от способа понимания дворянством перспективы аграрных реформ.

Призывы А. Чарториского, вытекающие из морально-религиозных побуждений и духа конституции 3 Мая, которые повелевали шляхте взять на себя заботу о крестьянской общественности, господствовали в первом десятилетии эмиграционной деятельности этой группировки. В самом начале сороковых годов способ понимания крестьянского вопроса в ускоренном темпе подвергался изменениям в связи с расчётом на скорое вооружённое восстание. Моральные и гуманитарные требования, направленные в адрес дворянства с целью привлечь народ на сторону движения, обогатились в постулат о раскрепощении крестьян „от руки шляхты“, возмещением убытков крупных землевладельцев из народной казны. Раскрепощение Чарториски понимал как акт жертвоприношения со стороны шляхты во имя любви к родине, и одновременно как довод осознания собственных интересов дворянской среды. О порядке предоставления земельной собственности после восстановления независимости, в конечном счёте, должен был решить сейм.

1846 г. поколебал общественную политику группировки Отеля Ламберт. Местная шляхта не выражала ни понимания, ни одобрения эмиграционных концепций А. Чарториского.